



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

Człowiek to brzmi dumnie, a życie piękne jest (podobno...) 😊

O kolorach jesieni (akrostych)

O kolorach jesieni można śpiewać bez końca.
Karmin, szkarłat na drzewach, liście w złocie, purpurze,
Ogniem płoną już buki w żółtych promieniach słońca,
Lasy barwą składają hołd jesiennej naturze.
Obok lasu na skarpie dzika róża w czerwieni,
Rude swoje czupryny prezentują już brzozy,
A gdzieś w parku rząd klonów barw feerią się mieni,
Cały w kwiatach złocistych pyszni się krzew mimozy.
Huśta się ptak i dziobie owoc głogu czerwony,
Jarzębiny kuleczki w kolorze pomarańczy,
Efemeryczne nitki srebrne tworzą firany,
Strojna jesień w rytm walca z babim latem już tańczy.
I brak bieli i czerni w tych jesiennych miesiącach,
Ech, nie kocha tych dwóch barw szata pięknej jesieni,
Nie, biel przyjdzie wraz z zimą, gdy mróz liście postrąca
I ponura myśl czarna serce może w lód zmienić.

Urszula Krajewska-Szeligowska



ZŁOTO & SREBRO

"Marzę o kimś, kto śmiałyby się ze mną, dzieliłby ze mną smutek, o kimś, kto mnie pocieszy i czasem, bez cienia wątpliwości, pochwali wnikliwość moich sądów."

(Robert Burns, 1759-1796)

"Historia uczy nas, że niczego się nie uczymy z historii." *(Georg W. F. Hegel, 1770-1831)*

"Powinno się przynajmniej raz dziennie przeczytać jakiś ładny wiersz, zobaczyć piękny obraz, posłuchać przyjemnej piosenki lub porozmawiać z najlepszym przyjacielem. W ten sposób budujemy piękniejszą, bardziej wartościową część naszego istnienia."

(Heinrich von Kleist, 1777-1811)

000

Chciałem coś znaleźć w lesie - rzekł Tygrys z ważną miną. - Znalazłem jednego puchatka, jednego prosiaczka i jednego kłapoucha, ale do jedzenia nic nie znalazłem. (Ot, tygrysi los...)

.Jeżeli niezręcznie ci odwiedzić przyjaciół bez specjalnego powodu, powiedz im, że przychodzisz z życzeniami Bardzo Szczęśliwego Czwartku." (Radzi Kubuś Puchatek)





Maria Kuncewiczowa (1899 – 1989) Fantomy

Powieść pełna wspomnień, refleksji, odznaczająca się wyszukany, urokliwym stylem. To książka powstała z nostalgii za krajem, za czymś, co bliskie, za domem w Kazimierzu nad Wisłą, tym jedynym prawdziwym domem na wielkim świecie, który autorka zdołała poznać.

[Nota Wydawcy]

Z notatnika bibliofilki

W trakcie czytania cały czas myślałam, co napiszę o tej książce. Bo streścić się nie da. Można tak: autobiograficzna proza o charakterze eseistycznym. Ale co dalej? Proza rozedrgana. Każde zdanie przykuwa, ale prowadzi w innym kierunku. Fascynujące odpryski świata ze wszystkimi smakami życia i wśród nich najważniejsza ONA. U schyłku życia szkoda jej czasu na stwarzanie iluzji, więc zapisuje fakty, wcale ich nie tłumacząc. Siedzi sobie w kazimierzowskim domu, wśród zasuszonych bukietów, zamyka oczy...

Jeżeli w roku 1970 zamknie się oczy, można zobaczyć czyjś kapelusz w roku 1913.

I szatkuje nam wspomnienia, widoki, poglądy, spotkania... Nie referuje historycznie. Czas miniony musi czytelnik odtwarzać z benedyktyńską cierpliwością, ale też z pietyzmem.

Bo to perełki, bo to miraż minionego, wielkiego świata, który rozplywa się niczym zjawą.

Ukochany niebyt. Życie czasami nudne (!), ale alternatywy nie ma. Dajemy się unieść i wchodzimy w świat fantomów - miejsc. Błądzimy po stworzonej mapie dzieciństwa i młodości, wielokrotnie powracając.(...)

[bkl]



Fantomy – fragment

(...) Józefowa ma lat osiemdziesiąt sześć, ja mam siedemdziesiąt. Murzynka Jeannie z Chicago liczyła sobie dwanaście, kiedy urodziła córkę, czyli że na upartego Józefowa mogłaby być moją matką. Mówi: „trza iść”. Przystanie na chwilę czy przysiadzie i już „trza iść”. ”Dokąd, Józefowo?” Nie odpowiada. Ma rację, to głupie pytanie. Mówi: „tako robota”. „Jaka?” Patrzy za okno, milczy. Obie wiemy, że „tako robota” to życie.

Józefowa nie chciała wierzyć w Armstronga na Księżycu, dopóki tylko ja ją uświadamiałam. Zachwiał ją głos radia. Zamyślona, przyglądała się nocnemu niebu. „Ze tyz Pan Jezus na takie coś pozwala.” Dawniej często opowiadała o „jakimś”, co przetapia złoto w lochach zamkowych na górze za Farą i wtenczas się „łyska”. Skoro Pan Jezus pozwalał na bezużyteczne przetapianie złota, mógł ostatecznie pozwolić i na nowe dziwactwo „jakiegoś”.

Józefową mało obchodzą rzeczy dziejące się za Farą. „Trza iść” ma określony zasięg: z naszego pierwszego piętra na dół do jej mieszkania, na podwórko, na ogród, wawozem do Rynku i do kościoła. Chodzenie w tym obrębie na tyle ją utrudziło, że swoje wdowieństwo teraz, latem na leżaku, zimą w oknie wychodzącym na studnię, uważa za żelazne prawo. „Ja stąd póde nogami w przód”, czyli że ostatnie wyjście odbędzie w dobrze zasłużonej pozycji leżącej. Przebywanie u jedynej córki jest poza dyskusją: „Warszawa – koniec świata”.(...) Cele dla myśli ma dwa: Pan Jezus w niebie i Zosia w Warszawie. Ale „trza iść” odnosi się do nieba, nie do Warszawy.

KAZIMIERZ DOLNY nad WISŁĄ – Rynek



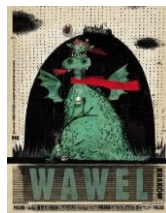
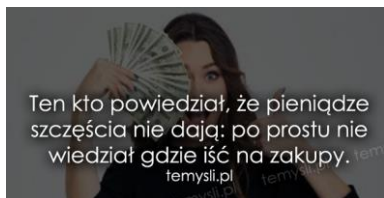
CYTATY

* Ani ambicja, ani sztuka, ani podróże, ani bogactwo – uśmiech jest niezbędny do życia. Taki uśmiech, który z sytego serca płynie. /Maria Kuncewiczowa **Cudzoziemka/**

** Miłość wydaje mi się najbardziej obłudnym, najpustszym słowem w ludzkim języku. Na szczęście pozostaje do użytku ogromny obszar

uczuć, które można nazwać lubieniem.

/Maria Kuncewiczowa **Tristan/**



Anekdoty z życia znanych ludzi

W czasie walk w Afryce Churchill jako premier Rządu Jego Królewskiej Mości wizytował Marszałka Montgomery'ego. Przy obiedzie toczyła się rozmowa.

Montgomery: - „Nie piję, nie palę, codziennie się gimnastykuję i jestem w 100% formie.”
Na to Churchill: - „Dużo palę, jeszcze więcej piję i jestem w 150% formie.”

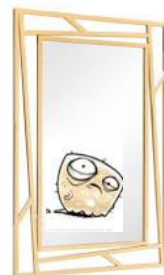
Nad drzwiami swojego wiejskiego domu Niels Bohr powiesił podkowę, która jakoby przynosi szczęście. Jeden z gości zapytał zdziwiony:

- „Czyżby pan, taki wielki uczoney, wierzył, że podkowa przynosi szczęście?”
„Nie” – odpowiedział Bohr – „Ale powiedziano mi, że podkowa przynosi szczęście także tym, którzy w to nie wierzą.”

Ktoś zapytał niemieckiego uczonego Krzysztofa Lichtenberga: -,Czy mógłby mi pan wyjaśnić różnicę między czasem a wiecznością?

- „Niestety, to niemożliwe. Wprawdzie ja mam dość czasu na wyjaśnienie, ale panu nie wystarczy wieczności na zrozumienie.”

Eugene Paul Wigner wyróżniał się niezwykłą skromnością. Był kompletnie zaskoczony, kiedy przyznano mu Nagrodę Nobla z fizyki. We wspomnieniach napisał: „Miałem wątpliwość, czy zasłużyłem na Nagrodę Nobla. Przyszło mi wtedy na myśl stare niemieckie przysłowie: głupi mają szczęście.”



JAK TO JEST Z TYM PIEKŁEM???

Podobno: [...] każdy z nas nosi w sobie niebo i piekło! [Oscar Wilde]

Jednakowoż: W piekle diabeł jest postacią pozytywną. [Stanisław Jerzy Lec]

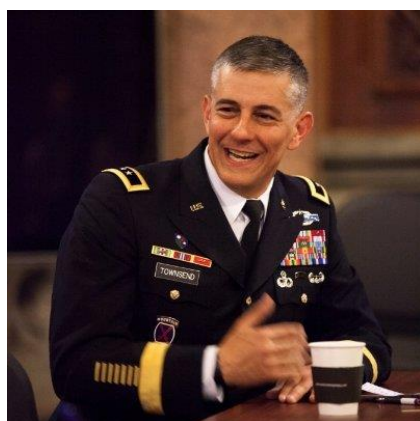
O zgrozo: A więc to jest właśnie piekło. Nigdy bym nie uwierzył... Pamiętajcie: siarka, stos, palenisko... Co za żarty! Żadnych palenisk nie ma. Piekło to są Inni. [Jean Paul Sartre]

Ostatecznie: Piekło jest puste, a wszystkie diabły są tutaj. *Hell is empty and all the devils are here.* (ang.) [William Shakespeare]

Oraz: Cywilizacja to niekończący się ciąg potrzeb, których nie potrzebujemy. [Mark Twain]



Coca-Cola uzależnia? Piję ją codziennie od lat i jeszcze się nie uzależniłem



Za mundurem panny sznurem...

